Nr. 110. We Lwowie Wtorek dnia 15. Maja 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim l. 4 i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół.; w Poznaniu Kazimierz Neumann. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Hrabia Andrassy Juliusz a wojna rossyjsko-turecka.

II. Jak długo trójcesarskie przymierze ograniczało się na zjazdach, na serdecznych oświadczeniach, na konferencjach kanclerskich, na festynach dworskich, i na życzliwych toastach, tak długo domysły ztąd czerpane, mogły być zarówno na korzyść jak i na szkodę państwa tłumaczone; jak długo tylko przez uchylającą się czasami zasłonę tajnych robót dyplomatycznych dostrzedz było można pewną chwiejność w krokach ministra spraw zagranicznych austro-wegierskiej monarchji, świadczącą niejako o nieświadomości, dokąd prowadzi trójcesarskie przymierze, tak długo jeszcze można było przypuszczać, że w danej chwili nastąpi śmiały zwrot w polityce hrabiego Andrassego.

Od czasu jednak nieudałych konferencji w Stambule, od niefortunnie w Londynie spisanego protokułu, a ostatecznie od chwili wybuchu wojny rossyjsko tureckiej, stanęły rzeczy zupełnie inaczej, dane są bowiem niezbite dowody, dozwalające należycie ocenić politykę zagraniczną państwa.

Dziś bowiem widzimy jasno jak na dłoni, czem się stało to trójcesarskie przymierze, które zapewnić miało błogosławieństwa pokoju, polepszyć los chrześcian w państwie ottomańskiem, i ustalić równowagę europejską. Przymierze to nieprzeszkodziło Rossji, aby wywołać powstanie w Bośni i w Hercogowinie, aby skłonić Serbję i Czarnogórę do zerwania lenniczej zawisłości i wypowiedzenia wojny Turcji, aby podburzaniem Bułgarów do buntu sprowadzić na nich straszną katastrofę, i z tej korzystać wobec Europy, aby oficerów i jenerałów swoich stawiać na czele wywołanego przeciw Turcji rokoszu, aby ten rokosz wspierać bronią, amunicją, rublami i ochotnikami, wysyłanymi na koszt komitetów słowiańskich, jawnie przez rząd wspieranych; przymierze to nie przeszkadzało aby zaskarbiać sobie sympatje u wszystkich Słowian austro-węgierskich, i wywoływać u nich uwielbienie dla cara i jego z Turcją walczących jenerałów, jak to się demonstracyjnie odbywało z Czernajewem w Pradze, aby jednać sobie dziennikarstwo wiedeńskie, i rozporządzać takiemi dziennikami, jak pragska *Politik* i lwowskie *Słowo*, które się na przemian prześcigają w wiernopoddaństwie dla cara.

Dziś widzimy bezwzględne zajęcie Mołdo-Wołoszy przez wojska rossyjskie na podstawie już wówczas zawartego tajnego traktatu, gdy jeszcze w najlepsze bawił się kanclerz rossyjski w ciuciubabkę trójcesarskiego przymierza, dziś widzimy, jak książę Karol rumuński, potomek Hohenzollerów i kuzyn cesarza niemieckiego, wypowiada wojnę Turcji, i jako W. K. Mikołajowi podkomendny jenerał staje z korpusem rossyjsko-rumuńskim na granicy siedmiogrodzkiej, aby tamtejszych Rumunów podżegać do rozruchów, Węgrom szkodliwych.

Rossja nadużyła trójcesarskiego przymierza na wszystkich punktach swego dyplomatycznego matactwa, nie da się więc zaprzeczyć, że jak zawsze, tak i tym razem kierowała się perfidją, nie mającą w dziejach sobie równej.

Jak się ze wszystkiego pokazuje, perfidji tej głównem zadaniem było, ubezwładnienie austro-węgierskiej monarchji, a środkiem ku temu trójcesarskie przymierze. — Myśl tę zgubną podsunięto zgrabnie w Wiedniu, i stało się, że hrabia Andrassy uchodzi za twórcę tego przymierza.

Biorąc trójcesarskie przymierze w tem znaczeniu, jak je pojmować należy, nie wolno inaczej sądzić, jak że hrabia Andrassy, książę Gorczakow i książę Bismark działali i działają w zupełnem porozumieniu, gdy jednak żadną miarą dopuścić nie można, aby hrabia Andrassy, choćby już tylko dla tego, że jest dzielnym patrjotą węgierskim, wiedział o wszystkich zamiarach rossyjskich, gdy zawierał to nie szczęśliwe przymierze, więc oczywistą jest rzeczą, że mimo bystrości swej, dał się chytremu Gorczakowowi uwikłać w niebezpieczne sidła.

W sprawie legjonu polskiego.

Daily News pod dniem 5. maja r. b. w artykule wstępnym od redakcji pisze, co następuje:

„Z różnych źródeł dochodzi nas wiadomość, że Wysoka Porta ma zamiar utworzenia polskiego legjonu, któryby pod narodowemi godłami walczył przeciwko Rossji. Twierdzą nawet że już dowódzca jest wyznaczony, i że przygotowano wszystko, aby dezerterów z rossyjskich szeregów przywabiać. Pewien stopień niedowierzania tej wiadomości dozwolony jest w tym przypadku, bo jakkolwiek utworzenie polskiej legii dla Turcji może być bardzo pożytecznem, to jednak projekt ten dla innych państw, prócz najgłówniejszego wroga Rossji, przykrym być musi. Ani Niemcy, które panują w Poznaniu, ani Austro-Węgry, które Galicją rządzą, nie mogą ze spokojnym umysłem patrzeć na podniesienie gdziekolwiekbądź polskiego rewolucyjnego sztandaru, a przypominamy, że uczucie to w czasie wojny krymskiej było tak silnem, że spowodowało porzucenie podobnegoż wtedy projektu. Możliwem jednak jest, że projekt rzeczony obecnie wykonany zostanie, gdyż okoliczności bardzo się zmieniły. Cesarstwo niemieckie nie potrzebuje mieć takiej troski, jaką Prusy miały w r. 1854, a Węgry — Turków stali przyjaciele — mogą obecnie przynajmniej bardzo zmodyfikować na korzyść Turków postanowienia wiedeńskich mężów stanu, czego przed dwudziestu trzema latami pewno nie mogli. Cokolwiekbądź, rzecz jest warta próby. Widok pięciu tysięcy polskich patrjotów dobrze uzbrojonych i wymustrowanych, z narodowymi oficerami i księżmi i chorągwią, jak się należy, pobłogosławioną w Watykanie, rozpoczynających kampanję przeciw ko nieubłaganemu wrogowi ich narodu i religii, przeciwko brutalnemu despotyzmowi, który wyrzynał ich ludność, odebrał krajowi polityczną niepodległość, a każdy protest swych ofiar w oceanie krwi zanurzał — widok ten byłby jednym z najbardziej pouczających przykładów odwetowej sprawiedliwości, jakich historja może dostarczyć. Siła bezpośrednia wojenna legionu polskiego tak urządzonego, nie byłaby wcale do pogardzenia, a pośredni wpływ byłby wielkiego znaczenia, ponieważ Rosja zmuszona oddalić swe polskie pułki od teatru wojny, pozbawiłaby się przez to swych najlepszych żołnierzy. Moralny zaś wpływ takiego kroku byłby niewątpliwy. Wojna krzyża przeciwko półksiężycowi, za jaką Rosja gorąco ją usiłuje przedstawić, byłaby zmienioną na walkę między barbarzyńską, napastniczą i obłudną potęgą, a tymi, którzy bądźto chrześcianie czy muzułmanie, cierpieli pod tak długim uciskiem jej niegodziwych postępków. Rosja stanęłaby jako ciemiężycielka wobec uciemiężonych i ich obrońców. Bo nie trzeba zapominać, że jednym z grzechów Turcji najmniej przebaczenia godnym w oczach ich północnego wroga nie ten, że prześladowała chrześcian, lecz że ich często osłaniała przed prześladowaniem tak zwanych chrześciańskich państw. Polacy i Węgry, uchodząc przed zemstą rządów, których nienawiść płynęła ze złego sumienia popełnionych zbrodni, znajdowali przytułek pod berłem sułtana, który raz czy dwa razy wystawiał się nawet w ich obronie na wojnę. Teraz gdy nielitościwy ich wróg wspólny zaczepia Turków, cóż naturalniejszego, jak że starają się odpłacić dług wdzięczności swemu dobroczyńcy a zemsty swemu prześladowcy? Taka jest Nemezis, która może dosięgnie długi szereg zdrad i okrucieństw, jakich nie ma przykładu w nowszych czasach i gdyby rosyjskich mężów stanu nie zaślepiała długa bezkarność, z pewnością zawahaliby się w podaniu Polakom, Madziarom i Czerkiesom sposobności do zużycia uzbieranego zasobu nienawiści w groźnie skutecznem przedsięwzięciu".

Głos ten dziennika angielskiego (nawiasem mówiąc jednego z tych, które są bardzo przychylne Moskwie) niechaj posłuży za odpowiedź *Czasowi* i jego korespondentom wiedeńskim, lamentującym przeciwko legjonowi tak dalece, że posuwają się aż do twierdzenia, „k t o t e r a z p o d s z t a n d a r e m p o l s k i m w a l c z y ć p r a g n i e p r z e c i w k o R o s j i, w a l c z y ć b ę d z i e p r z e c i w k o P o l s c e". Czy panowie ci na serjo sądzą, że k t o d z i ś p o d s z t a n d a r e m m o s k i e w s k i m w a l c z y ć p r a g n i e p r z e c i w k o T u r c j i, t e n w a l c z y ć b ę d z i e z a s p r a w ę p o l s k ą?" Pytanie to odnosi się również do tych polityków austrjackich, którzy przymierzem z Moskwą lub przychylną dla tejże neutralnością myślą wyzyskać sytuację.

Przegląd polityczny.

Journal des Debats ogłosił był, jak wiadomo, oświadczenie poselstwa tureckiego w Paryżu co do formowania legjonu zagranicznego w Turcji. *Nasz Wiek* z tego powodu napadu wspólnie z *Nord'em* na wspomniany dziennik francuski, jak śmiał ogłosić coś podobnego, jak śmie trzymać stronę Turcji itd. a w końcu powiada, że wystąpienie podobne *Débats'ów* jest złamaniem neutralności, do której zobowiązała się Francja. Na drugiej stronnicy tegoż samego numeru *Naszego Wieku* znajdujemy doniesienie o składkach Francuzów w Paryżu na rannych moskiewskich. *Nasz Wiek* wcale nie powiada żeby te składki były naruszeniem neutralności względem Turcji.

Powyższa gazeta moskiewska donosi także o formowaniu legjonu polskiego w Turcji „w skład którego wejdą ochotnicy, dezerterzy i aresztanci." Ma to znaczyć zapewne: „jeńcy wojenni", a nie aresztanci. Wyjąwszy tych „aresztantów", całe doniesienie podanem zostało w krótkich słowach, bez łajań i odgrażań.

Według *N. Wien. Tagblatt* nowy poseł niemiecki przy w. Porcie, ks. Reuss, przejeżdzając przez Wiedeń porozumiał się tam co do kierunku polityki jakiej nadal należy trzymać się na Wschodzie. Najważniejszą kwestją przy tem był Dunaj i rozważenie środków, któreby nie dopuściły Rosjan do stanowczego usadowienia się przy jego ujściach. Chodziło o to by Austrja stanowczo i dokładnie wyraziła tę myśl, iż legalne jej stanowisko nad Dunajem w każdym razie powinno być zachowane. Misja jaką ks. Reuss miał do spełnienia w Wiedniu, jak utrzymują w sferach dyplomatycznych, przyśpieszy powzięcie takiego decydującego postanowienia.

Wojna.

Odezwa komitetu emigracji polskiej brzmi:

„Do braci wygnańców, po całej ziemi rozprószonych! Odwieczny nieprzyjaciel naszej ojczyzny, który ją na części podzielił, ogniem i mieczem spustoszył, który zabrał nam nasze posiadłości, naszą narodowość, naszą wolność, naszą religię, a nawet nasz ojczysty język, ośmiela się pod obłudną maską obrońcy chrześcian rozwijać swe wojenne chorągwie, i wysyłać swe dzikie hordy przeciwko Turkom, naszym sprzymierzeńcom z czasów naszej niezawisłości, i naszym wspaniałomyślnym obrońcom w czasach naszego wygnania, przeciwko Turcyi, która jedyna między wszystkiemi mocarstwami, do dnia dzisiejszego nie uznała rozmaitych rozbiorów Polski. Mamyż pozostać bezczynnymi widzami walki między dyspotyzmem a konstytucyą, i to właśnie tym dyspotyzmem, który rozdarł naszą konstytucję z 3. maja, mającą Polskę wzmocnić!

„Nie! nasze miejsce jest obok Turcji, i z nami będą wszyscy przyjaciele wolności i rozsądku. Do broni zatem, do broni, którą nam sułtan wielkodusznie do naszego oddał rozporządzenia. Walce tej przypatruje się cała Europa, ta sama, która oszukać się dała fałszywemi obietnicami i postępami moskiewskiej polityki. Pokażmy tej Europie, że jeszcze żyjemy, pokażmy jej co zdziałać możemy. Grzmot dział dochodzi już do naszych uszu. Nie traćmy ani minuty! Roztargajmy łańcuchy, krępujące naszego białego orła! Hordy caratu nie oprą się naszym połączonym siłom. Chorągwie nasze zatkniemy nad ujściem Wisły, Niemna, Dniepru i Dniestru. Europa odzyska równowagę, którą przed wielkiem utraciła, i będzie nam zato wdzięczna. Do broni zatem bracia, i jeszcze raz do broni!

Konstantynopol d. 5. maja 1877.

Bogdanowicz, Holz, Brzozowski."

(Wypada nam tu poprawić omyłkę z dnia wczorajszego. Podpisany na odezwie Brzozowski nie jest poeta Karol Brzozowski, ale Władysław.

Bióro werbunkowe legionu polskiego w Stambyle znajduje się w dzielnicy Pera ul. Keklik-Sokak nr. 6. Naczelnikiem jego jest Artur Bej (pułk. Zimmermann). Do pomocy dodani mu są podpułkownik Lisikiewicz, i major Sokulski, a adjutantem jest kapitan Młodzianowski. Nowozaciężnych umieszczają w koszarach Daud-Baszy, i bezzwłocznie uniformują.

Europejski teatr wojny.

O rosyjskiej armji naddunajskiej piszą z Jass do *Polit. Corr.* 8. b. m.: „Od wczoraj wojska rosyjskie widocznie przyspieszają swe operacje. Siódmy korpus armji, który znajdował się w drodze do Kilii, i którego sztab wraz z dowodzącym jenerałem Ganeckim, zajął już kwatery w rosyjskiej dzielnicy pomienionego, niewielkiego, ale regularnie zabudowanego i pięknego miasta, otrzymał rozkaz zmienienia marszruty i z wyjątkiem jednej dywizji piechoty wyruszenia przyspieszonym marszem przez Prut do Giurgiewa. Również większa część korpusu ósmego, którego sztab dziś doszedł do Plojeszti, jako też dywizja piechoty, ośm szwadronów i pięć bateryj wyruszyło w kierunku Giurgiewa. Do 15go maja na linji Turnu Magurelli Giurgiewo Oltenica mają skoncentrować się wielkie masy wojska. Od tej linji tylko ośm bataljonów będzie wysuniętych do Turnseverin. Jeżeli wiadomości te są prawdziwe, co ze wszystkich względów przypuszczać można, w takim razie na wymienionej wyżej linji stanie 65.000 piechoty, 8.000 koni wraz ze 112 działami. Syn dowódcy rosyjskiej armji czynnej w. ks. Mikołaj młodszy, znajduje się przy tej armji. Utrzymują, że rosyjskiemu jeneralnemu naczelnikowi sztabu dokładnie wiadomo, że w Ruszczuku i okolicy znajduje się zaledwie 33.000 piechoty, 3000 koni i 48 dział, oprócz artylerji fortecznej".

Według wiadomości otrzymanej przez *Köln. Ztg.* Turcy z wielkim pospiechem fortyfikują kolej żelazną Kiustendżi-Czernawoda. W Medżidże założony będzie obóz. Abdul-Kerim miał powołać Blum paszę, komendanta Warny do obrony z oddziałem wojska południowej Dobruczy.

Politische Corr. odbiera wiadomości z Ruszczuku o wzmocnieniu wojsk tureckich w Dobruczy 33 bataljonami piechoty, z których 5 egipskich, 16stu szwadronami jazdy i 54 działami polowemi, pod dowództwem Fazil paszy dotychczasowego komendanta Szumli. Wojska te stanąć miały na miejscu dnia 12. b. m., nie jest wszakże Turków zamiarem bronić Dobruczy jeźli Moskwa z pod Gałaczu tam wkroczy, lecz cofnąć się za linję Czernowoda-Kiastendży, stanowiącej północną granicę bułgarskiego teatru wojny i takową bronić. „Od kilku dni, donosi korespondent tejże gazety, nadciągnęły do Ruszczuku znaczne siły tureckie, mające stanowić rezerwę, co pozwala wnosić, że Abdul-Kerim od Dżurdżewa wygląda głównego ataku Moskwy. Od dni kilku też Turcy z nadejściem nocy próbują zakładać torpedy w rzece." Moskwa będzie atakować i z Dżurdżewa i z Oltenicy, jak również i z Gałaczu, wszędzie strasząc przeprawą i próbując takowej, w celu rozerwania uwagi Turków, co gdy się jej uda, rzuci się na prawo i tam, między Turn-Magureli i Sistową, główne swe siły pchnie.

O tak zwanej armii rumuńskiej piszą pod dniem 7. b. m. z Bukaresztu: „Właśnie wracam z przeglądu pewnej części wojsk skoncentrowanych w Bukareszcie, który książę odbył. Powierzchownie wojsko nie źle wygląda, ale wojowniczego zapału, przy najlepszych chęciach dopatrzeć nie mogłem. Ostatnie wypadki nadały armii naszej niespodziewane znaczenie. Według urzędowych sprawozdań wojennego ministerstwa, możemy wprawdzie wystawić na plac boju przeszło 70.000 należycie wyćwiczonych żołnierzy, a ilość ta, po powołaniu milicji, może wzrosnąć do 120.000; w rzeczywistości zaś rzecz się ma nieco inaczej. Poprawdzie nie mamy więcej nad 38.000 ludzi gotowych do wystąpienia. Brakuje materjałów i kadrów. Nawet te 38.000 żołnierzy nie będą mogli utrzymać się w pogotowiu przez czas przydłuższy. Zupełny brak zdolnych podoficerów sprawia, że wojsku naszemu nie dostaje ruchliwości i pewności w manewrowaniu. Najlepiej uorganizowaną jest artylerja; posiada ona 120 nowych dział Kruppa i dobrze wyćwiczonych oficerów. Kawalerja bezwzględnie nic nie warta; połowa koni po dwóch, trzech dniach marszu niezawodnie padnie. Piechota sama w sobie jest dobra, ma jednak tę wadę, iż uzbrojona jest w karabiny rozmaitych systemów. Część armii, licząca 15.000, ma karabiny systemy Peabody, druga, składająca się z 25.000 żołnierzy, uzbrojona jest w odtylcówki. Milicja ma broń dawnego systemu."

Do *Neue fr. Presse* piszą z Bukaresztu 8. maja między innemi: „Zdaje się, że nasze prawa krajowe nie bardzo są uwzględniane przez naszych gości. Na żądanie rossyjskiego jeneralnego konsulatu wielu Polaków i Turków w Braile, Gałaczu, a nawet Bukareszcie zostało aresztowanych i wysłanych do Rossji, zkąd pewno nie prędko powrócą."

Z Danibayradu w Czarnogórze telegrafują do *Times* 8. b. m.: „Jenerał en chef Wukowicz donosi z Kruslacu, że wszystko jest przygotowane do wystąpienia zaczepnego ze strony tureckiej i że jego siły wystarczą do trzymania się odpornie; wszakże dotąd nie dostrzega się żadnych ruchów tureckich. Wojska tureckie w Albanii skoncentrują się w Podgoricy, żadnych

---

CÓRKA KAPITANA.

NOWELA

PUSZKINA.

Spolszczył Trembiński.

(Dokończenie.)

Jednego razu wieczorem ojciec siedział na [illegible]pie, przeglądając kalendarz, matka milcząc [illegible] pończochę i łzy płynęły jej z oczu, gdy [illegible]rja rzekła, że musi koniecznie jechać do Pe[illegible]sburga, prosząc pomódz jej do uskutecznienia [illegible]miaru.

— Dlaczego chcesz jechać do Petersburga? [illegible]pytała matka. Czy i ty chcesz nas porzucić?

Marja odpowiedziała, że cała przyszłość za[illegible]y od tej podróży.

Ojciec schylił głowę.

— Jedź! powiedział. Nie chcemy być przeszkodą do twojego szczęścia. Daj ci Boże lepszego męża, niż podły zdrajca.

Skończywszy wstał i wyszedł z pokoju. Ma[illegible] uściskała ją i zaczęła robić przygotowania [illegible] drogi, w którą miała udać się Marja w to[illegible]rzystwie Pałaszki i wiernego Sawieljicza, [illegible] rozłączonego ze mną, lecz pocieszającego [illegible] tem, że służy mojej narzeczonej.

Marja Iwanowna szczęśliwie przybyła na [illegible]ejsce przeznaczenia, i otrzymawszy wiadomość, [illegible] dwór znajdował się w tym czasie w Carskiem Siole, postanowiła tutaj zostać. Żona nadzorcy, u którego zamieszkała, zaraz powiedziała jej, że jest synowicą nadwornego palacza, i obznajomiła ją ze wszystkiemi tajemnicami dworskiego życia. Opowiedziała, o której godzinie cesarzowa zwykle wstawała, piła kawę, spacerowała; jacy magnaci znajdowali się w tym czasie przy niej; co raczyła mówić wczoraj przy obiedzie; kogo przyjmowała wieczorem. Słowem rozmowa Anny Własiewny wartą była kilka stronnic historji, i byłaby drogocenną dla potomności. Marja słuchała z uwagą. Poszły razem do ogrodu, tutaj usłyszała historję każdej alei, każdego mostku, po spacerze wróciły do domu wielce zadowolone jedna z drugiej.

Na drugi dzień rano Marja obudziwszy się i ubrawszy, cichutko wyszła do ogrodu. Ranek był prześliczny, słońce oświecało wierzchołki lip, pożółkłych od jesieni. Szerokie jezioro błyszczało nieruchomie. Marja udała się około przepysznej łąki, gdzie niedawno ustawiono pomnik na cześć hrabiego Rumiancowa. Nagle biały angielski piesek zaszczekał i pobiegł na jej spotkanie. Marja Iwanowna przestraszona stanęła. W tej chwili rozległ się przyjemny kobiecy głos:

— Nie bój się pani, on nie ukąsi.

Marja zobaczyła damę siedzącą na ławce naprzeciw pomnika, ośmielona siadła na drugim końcu, i rzuciwszy kilka razy okiem na damę, obejrzała ją od stóp do głów. Ona była w białym negliżu; mogła mieć około czterdziestu lat. Twarz jej pełna i rumiana, wyrażała powagę i spokój, a niebieskie oczy patrzały bardze łagodnie.

Dama pierwsza przerwała milczenie.

— Pani zapewne nie tutejsza? powiedziała.

— Tak jest, wczoraj dopiero przyjechałam z prowincji.

— Zapewne z krewnymi?

— Nie, przybyłam sama.

— Sama! Tak młoda?

— Nie mam ani ojca, ani matki.

— Zapewne przybyłaś pani tutaj w jakim interesie?

— Rzeczywiście. Przyjechałam podać prośbę do cesarzowej.

— Żaląc się na niesprawiedliwość.

— Nie. Przyjechałam w zamiarze prosić łaski a nie sprawiedliwości.

— Pozwól się pani zapytać kto jesteś?

— Jestem córka kapitana Mironowa.

— Kapitana [illegible]wa! tego samego, który był komendantem w jednej z Orenburskich fortec?

— Tak jest.

Dama zdawała się być wzruszoną.

— Przepraszam, powiedziała jeszcze łagodniej, że mięszam się w interesa pani; lecz bywam przy dworze; racz pani objaśnić mię jakiego rodzaju masz prośbę, a może być, że potrafię jej pomódz.

Marja Iwanowna wstała i z uszanowaniem podziękowała. Wszystko w nieznanej damie chwytało za serce i napełniało zaufaniem. Marja wyjęła z kieszeni złożony papier i podała go nieznajomej która zaczęła czytać po cichu.

Z początku czytała z wielkiem zajęciem; lecz później twarz jej zmieniła się — i Marja śledząca oczami każde poruszenie, przestraszyła się wyrazem twarzy, przed chwilą tak łagodnej.

— Pani prosi o Giniewa? powiedziała chłodno dama. Cesarzowa nie może mu przebaczyć. On przystał do samozwańca nie z niewiadomości.

— Ach, to nie prawda! zawołała Marja.

— Jakto, nie prawda! przerwała dama.

— Nie prawda, przysięgam że nie prawda! Ja wiem wszystko, i wszystko opowiem. On dla mnie jednej tylko podległ temu co go spotkało. I jeżeli nie oczyścił się przed sądem, to dla tego, że nie chciał mnie wmięszać.

Tutaj gorąco opowiedziała wszystko co wiadomo już czytelnikowi.

Dama wysłuchała z uwagą.

— Gdzie pani mieszka? zapytała w końcu i usłyszawszy, że u Anny Własiewny, rzekła z uśmiechem:

— A! wiem. Do widzenia, nie mów pani nikomu o naszem spotkaniu. Spodziewam się, że nie długo będziesz czekać na odpowiedź.

Z temi słowy wstała i udała się cienistą aleją, a Marja Iwanowna wróciła do Anny Własiewny przepełniona radością.

Gospodyni wykrzyczała ją za ranny spacer szkodliwy według niej dla zdrowia młodej osoby. Przyniosła potem samowar i zaledwie zaczęły pić herbatę, gdy dworska kareta zatrzymała się przed wchodem, a kamerlokaj wszedł prosząc pannę Mironów do cesarzowej.

Anna Własiewna osłupiała.

— Boże! Cesarzowa prosi panią do siebie, rzekła. Jak ona się dowiedziała o pani? A jakże przedstawisz się jej cesarskiej wysokości? Jak można jechać w podróżnem ubraniu. Czy nie posłać do modniarki po żółty robron?

Pokojowiec objawił, że cesarzowa życzy sobie, ażeby Marja Iwanowna jechała sama i w tem, w czem ją zastanę. Nie było co robić. Marja Iwanowna wsiadła do karety i pojechała do pałacu, odprowadzona radami i błogosławieństwem Anny Własiewny.

Marja przeczuwała spełnienie swojego losu; po chwili kareta zatrzymała się przed pałacem. Marja Iwanowna z bojaźnią poszła na schody. Drzwi otworzyły się przed nią na rozcież. Ona przeszła szereg pustych wspaniale umeblowanych pokojów. Pokojowiec pokazywał drogę. Nakoniec podszedł do zamkniętych drzwi, rzekł że natychmiast doniesie o jej przybyciu i zostawił ją samą. Po chwili drzwi się rozwarły i weszła do ubieralni cesarzowej.

Cesarzowa siedziała przy toalecie, otoczona kilkoma dworskiemi damami, które za zbliżeniem się Marji odeszły. Cesarzowa łaskawie obróciła się i Marja Iwanowna poznała w niej tę damę, z którą tak poufale rozmawiała niedawno. Cesarzowa przywołała ją i powiedziała z uśmiechem:

— Cieszę się żem mogła dotrzymać słowa i spełnić życzenie pani. Jestem przekonana o niewinności narzeczonego. Oto list, który raczysz sama oddać przyszłemu tesciowi.

Marja Iwanowna przyjęła list drżącą ręką i zapłakawszy, padła do nóg cesarzowej, która podniosła ją i pocałowała mówiąc:

— Wiem żeś nie bogatą, lecz ponieważ jestem dłużna córce kapitana Mironowa, zatem ja biorę na siebie twój posag.

Marja Iwanowna odjechała w tej samej karecie, w której przyjechała. Anna Własiewna, niecierpliwie oczekująca jej powrotu, zasypała ją pytaniami, na które Marja odpowiadała półsłówkami i tegoż dnia nie spojrzawszy nawet na Petersburg, pojechała napowrót.

Tutaj kończą się pamiętniki Piotra Andrejewicza Grynniewa. Z podań rodzinnych wiadomo, że został oswobodzony w końcu 1774 roku z rozkazu cesarzowej, że był świadkiem kary Puhaczewa, który poznał go w tłumie i kiwnął mu głową, po chwili oddzieloną od tułowia i pokazaną ludowi przez kata. Wkrótce potem Piotr Andrejewicz ożenił się z Marją Iwanowną. Potomstwo ich prosperuje w Symbirskiej gubernji.

O trzydzieści wiorst od *** znajduje się wieś, należąca do 10 właścicieli. W jednym z pańskich skrzydeł pokazują własnoręczny list Katarzyny II, pisany do ojca Piotra Andrejewicza, a zawierający w sobie uniewinnienie syna i pochwały córki kapitana Mironowa.

KONIEC.

jednak zaczepnych ruchów nie przedsiębiorą, ponieważ artylerja czarnogórska panuje nad tem miastem w pozycjach niedostępnych. W razie potrzeby w każdym punkcie pomyślano o rezerwach. Pogoda jest prześliczna, ale śnieg leży jeszcze w wąwozie Duga".

Zanim Turcy zaczęli strzelać do Oltenicy, co opisują umieszczone poniżej dwa telegramy z Bukaresztu, dzień przedtem na zwyjątej łodzi przybył do Oltenicy oficer turecki marynarki, i oświadczył, że w razie jeżeli Oltenica zostanie przez Moskali obsadzoną, Turcy zaczną ją ostrzeliwać z monitorów i z Turtukaja. Ponieważ ostrzeżenie nie pomogło, przeto bombardowanie samej się rozpoczęło. Z tem wszystkiem każdy musi przyznać, że Turcy postępują z całą galanterją, do jakiej Moskale nigdy zdolni nie byli.

O zachowaniu się ludności bułgarskiej pisz do *Hamb. Cor.* z Adryanopola: „Od miejskiego czasu ze strony rumuńskiej robione są usiłowania w celu podmówienia Bułgarów do ponownego pochwycenia za broń. Emisarjusze rezydujący w Bukareszcie bułgarskiego komitetu przebiegają kraj, rozrzucają między ludem pisma podburzające, dają pieniądze, a jeszcze więcej obietnic na przyszłość; wszakże do tej pory agitacja ta nie miała żadnego powodzenia. Bułgarowie widocznie nie śpieszą się do pochwycenia za broń po tylu bolesnych doświadczeniach i zważywszy na to, że Turcy mają się teraz daleko więcej na ostrożności. Utrzymują, że przy rossyjskiej głównej kwaterze utworzono trzy oddziały bułgarskie, których zadaniem ma być, ażeby jak tylko Moskale przekroczą Dunaj, zwrócić się w miejsca Bułgarji do wywołania tam rewolucji. Być może, iż w razie, gdy oddziały pomienione ukażą się, a za niemi armja rossyjska, wsie bułgarskie, zajęte przez nie, powstaną, ale nie wcześniej.

Bliższe szczegóły o katastrofie z tureckim monitorem.

Dnia 11go maja przed południem dostrzeżono pod Braiłą trzy tureckie wojenne statki, manewrujące między Maczynem a Getszit pod Braiłą w maczyńskim kanale. Około godz. 2 po południu dwa z tych statków zatrzymały się w kanale maczyńskim w odległości 3000 do 3500 kroków od rosyjskich bateryj. O godz. 2 minut 20, baterja rosyjska Nr. 2 poczęła przeciw nim ogień; baterja Nr. 1 poczęła również strzelać w minutę później. Po dziesiątym strzale jeden ze statków wycofał się po za linję doniośności kul; drugi stał nieruchomy nieodpowiadając na ogień. Po kanonadzie trwającej trzy kwadranse jeden strzał rosyjski trafił w wiązania lin stojącego statku. Trzeci statek turecki pospiesza, spuszcza łódź i żegluje ku swemu brzegowi kanału maczyńskiego i znika w pobocznym jego dopływie. Wtem nagle ukazuje się wielki dym na pokładzie stojącego statku, potem wybucha płomień. Następnej chwili statek przestał ... w ogniem, z którego w krótce potem wznosi się na tem miejscu olbrzymi słup dymu. Z baterji odzywają się okrzyki hura! Zegar wskazuje godz. 3 min. 10. Słup dymu powoli rozprasza się. Statek turecki zniknął ze wszystkiem, tylko jeden maszt wystaje z wody. Dwa statki stojące po za obrębem strzałów, umykają. O ratunku nikt nie myśli. Szczątki statku, które wyleciały w powietrze, gęsto spadają przy ujściu kanału. Po katastrofie rosyjskie baterje zamilkły.

... strzał padł z baterji l. 1. Działem kierował młodziutki oficer nazwiskiem Somojło. Po eksplozji, gdy tureckie okręty odpłynęły jenerał moskiewski Sałow, dowodzący w Braile, wysłał natychmiast trzy parowe łodzie, któremi dowodził adjutant księcia, pułkownik Strukow, aby starały się ocalić kogo, jeżeli w ogóle była jeszcze możność ocalenia nieszczęśliwych. Łodzie zbliżywszy się, znalazły tylko jednego ciężko poranionego człowieka, którego z sobą zabrały. Z największego masztu, który wystercza nad wodę, Moskale zdjęli ogromną chorągiew czerwoną, którą pułkownik Strukow wręczył potem w baterji l. 1, jenerałowi Sałow. Ludność Braiły była bardzo uradowana; dla młodego Samojły dano dziś ucztę, a w dodatku wręczono mu podarek honorowy. Zatopiony okręt nazywał się „Rudfi-Djelil" i uchodził za najpotężniejszego monitora we flotyli dunajskiej. Dowódzca jego był Nekib-bej. Na pokładzie miał 150 ludzi i 5 dział wielkiego kalibru. Monitory, które jeszcze pozostały pod Braiłą, są uważane za stracone, albowiem znajdują się one na tak zwanej martwej odnodze Dunaju, która przy małym stanie wody w głównym Dunaju, prawie całkiem wysycha. Dziś wody jest jeszcze dosyć, ale gdy ta opadnie, monitory osiądą na ziemi, i wtedy będzie je mogła wziąć nawet kawalerja. Jeżeli przewidując taką ewentualność zechcą wyjść z niej, będą musiały defilować po przed baterje moskiewskie, które mają działa ciężkiego kalibru, będą mogły każdemu z nich zgotować taki los jak „Rudfi-Djelilemu."

Azjatycki teatr wojny.

Na azjatyckim teatrze wojny nie zaszło nic ważnego, sytuacja się nie zmieniła. Pod Batumem i pod Karsem strony patrzą się tylko na siebie; pod Ardaganem rusza się jenerał Dewel, Loris Melików pod Karsem, a jen. Tergusakow na drodze z Bajazydu do Erzerumu, przeszedłszy już Diadan zajdzie się na jedne wysokość z Karsem. Relacje moskiewskie dość powolne ruchy kolumn moskiewskich przypisują przedewszystkiem złemu stanowi dróg, a wiedeńskie pisma, brakowi żywności i furażu, jeśli wierzyć *Neue Freie Presse'e* twierdzące, że brak właśnie żywności powstrzymuje jen. Lorisa wysłał jazdę Szeremietiewa na furażowanie w okolicach Meliki-kej Topadżyk i Czachma-ozer, przyczem Szeremietjewa spotkała jak wiadomo dość znaczna porażka w dniu 6go, a według źródeł moskiewskich, w dniu 7go bm. *Neue Freie Presse* wicieczki się mylili po pewnie wycieczki Szeremietjewa furażowanie; nie zbieranie zapasów żywności, lecz powody czysto wojenne, natury kazały rzucić Szeremietjewa na tyły Karsu, przyczem naturalnie mógł on i żywność zabierać. Że wszystkie ... jedno na ... skiewska i dzisiaj stoi pomiędzy Karsem i Erzerum Turcy trzymają się odpornie. Muktar-pasza usadowił się na połowie tej drogi we wsi Saghan-lu — i tam chce przywitać Moskwę. Urzędowy moskiewski telegram zawiadamia o nieprzerwanej nareszcie pogodzie po nieprzerwanych deszczach przez całe trzy tygodnie, należy się więc wkrótce spodziewać żywszych nieco działań w okolicy Karsu.

Wspomniana wiedeńska gazeta również mylnie podaje ilość wojska moskiewskiego na azjatyckiem polu walki. Powiada że z 7 dywizyj piechoty (z których jedna grenadjerska), jednej dywizji jazdy i 18 pułków terskich kozaków, przebywających zwykle na Kaukazie w czasie pokojowym. Moskwa zdołała wyprowadzić za granicę tylko 80.000, resztę zostawiając w domu dla pilnowania Czerkiesów i Tatarów. *Neue fr. Presse* zapomniała, że jeszcze w roku zeszłym z środkowych gubernij carstwa wysłane zostały znaczne posiłki i ciągle dotąd się wysyłają, tak, że Loris Melikow ma pod sobą co najmniej 120 tysięcy. Turkom również ciągle przychodzą nowe bataljony, lecz nie w takiej ilości, jak tego żąda naczelny ich wódz Muktar pasza. Według korespondenta do *Daily News*, żądał Muktar 60 000 co najprędzej posiłków, a wysłano mu tylko 8 bataljonów ze Stambułu, odkładając resztę na potem. Niezadługo i Persja wmięsza się do walki, sądząc z tego co donoszą z Bagdadu do pism niemieckich. W Bagdadzie miejscowy gubernator ma tylko 4000 nizamów, a tu Persy wysłali nad granicę 15.000 regularnej piechoty i liczną jazdę, także regularną, wezwał więc gubernator bagdacki do broni całą ludność męzką od lat 16 do 60 wieku.

Według pism niemieckich, a mianowicie *Köln. Ztg.*, powstanie na Kaukazie nie zostało wcale stłumionem, jak donosiły o tem fałszywe raporty moskiewskie; rozwijać się ma owszem i gotuje nie mało zgryzoty dla Moskwy. Nam się zdaje, że prawda leży po środku, tj. że powstanie istnieje, ale tli raczej i żarzy się powolnie, a nie bucha ogniem, jak chcą niektórzy — i że ostatecznie oprócz pewnych kłopotów, Moskwie wielkiej szkody nie wyrządzi. Powstanie wyrządziłoby Moskwie nie małą szkodę i mogłoby wpłynąć na los wojny wtedy tylko, gdyby Moskwa pobita pod Karsem, zmuszoną była się cofnąć, a tu na tyłach jej, w górach kaukazkich buchnęło ogniem na wszystkich punktach, w całym kraju, nie zaś to tu, to tam, częściowo bez związku zerwie się Czerkies na Moskala, a ten go zaraz przydusi.

Najlepszym dowodem, że powstanie tli i rusza się jak może, jest urzędowy moskiewski telegram z Aleksandropola pod datą 9. bm. Z powodu ważności przytaczamy go dosłownie: „Oddział (moskiewski) ochotników pod dowództwem księcia Nakaszydze, przeprawiwszy się wpław w pobliżu sioła Ur przez rzekę Kurę, uderzył w szable na baszybuzuków. Ci pierzchnęli, zostawiwszy w naszych rękach jednego oficera inżynierji i trzech prostych żołnierzy." Otoż rzeką Kura, cała leży w posiadłościach moskiewskich, a więc widać, że oddziałek turecki przedarł się cicho aż po za Eriwan, aż w okolice Tyflisu, a prowadził z sobą tureckiego inżyniera widocznie dla Czerkiesów, by im gdzie trzeba stawiał fortyfikacje. Nie udało się — ale domyślać się wolno, że podobnych oddziałków kilka pchnęli Turcy w głąb Kaukazu, co też potwierdza druga moskiewska wiadomość, donosząca, że na drodze z Tyflisu do Aleksandropola — którędy to idą zapasy i posiłki dla Moskwy pod Karsem — wielki książę Michał, kazał wszystkie stacje pocztowe i główniejsze miejscowości obsadzić i pilnować wojskiem. Gdyby tam oddziałki tureckie nie plądrowały nie byłoby tego rozporządzenia. I wypada tak: Moskwa na tureckiej ziemi z armją, a Turcy na moskiewskiej z baszybuzukami — każdy według możności i dostatków swych.

Dzienniki konstantynopolskie zawierają mnóstwo szczegółów o walkach w Azji. Z urzędowych depesz Hassana paszy, komendanta twierdzy Batum okazuje się, że w tamecznych stronach codziennie zachodzą utarczki, do tej pory jednak nie udało się Moskalom wyprzeć Turków z żadnego stanowiska. Z wyjątkiem wszakże jednego starcia, wszystkie inne nie zdają się mieć wielkiego znaczenia. (Wiadomości te dochodzą tylko do dnia 8. b. m.) Wbrew rosyjskim sprawozdaniom donosi Hassan pasza, że wojska jego zdobyły wiele karabinów, szabel i pakunków. Dwaj kozacy wyznania mahometańskiego, którzy przeszli do Turków opowiadają, że Moskale w rozmaitych potyczkach pod Batum stracili dotąd jednego jenerała, jednego pułkownika artylerji, jednego majora od piechoty i prócz tego wielu niższych oficerów.

Dwie depesze Muktara paszy z okolic Karsu z 30. kwietnia i 1. maja nie zawierają nic nowego. O ataku na twierdzę i jego odparciu, donosi on tylko ze słuchów, ponieważ sam stał pod Czilakli i nie miał bezpośredniej komunikacji z Karsem.

Według dziennika *Turquie* liczą w Konstantynopolu na 40.000 ochotników Kurdów; w tej liczbie 10 000 jezdców, nad którymi dowództwo ma objąć Bahri bej, syn zmarłego Bederhana paszy, także Kurd rodem.

Cztery pułki kawaleryjskie, utworzone wyłącznie z Czerkiesów odeszły z Samsunu do Trapezuntu dla wzmocnienia stojących tam wojsk. Inni Czerkiesi obwodu samsuńskiego, czekają tylko na przybycie Mehmeta beja, syna Szamila, by pójść pod jego rozkazy.

Telegramy innych dzienników.

Belgrad 11. maja. (prywat.) Rossyjskie komitety wstrzymały płacę bośniackim insurgentom i doradzają im by ludność zwróciła się do Austryi z prośbą o zajęcie kraju.

Bukareszt dnia 11. maja. Turcy zabierają dalej statki z rumuńskich portów, podpalając te, które nie chcą udać się na brzeg turecki. Turcy przeprawiali się wczoraj przez Dunaj do Oltenicy i podpalili rumuńską strażnicę. (Telegram niniejszy będący także urzędowym rumuńskim, zbija wszystko to, co poprzedni powiedział. Skoro Turcy przeprawili się do Oltenicy w tym samym dniu (10go) kiedy była kanonada, to jużci musiała zamilknąć nie baterja turecka, ale rumuńska. Prz. red.)

Bukareszt 11. maja. (prywat.) Car Aleksander podarował ks. Karolowi baterję kartaczownic. Wojenny zarząd rosyjski ofiarował rumuńskiej armii 2.000 koni; zobowiązał się przytem dostarczyć 36.000 karabinów na rachunek rumuńskich dochodów z besarabskich majątków klasztornych. (Majątki te będące własnością klasztorów rumuńskich, były dotąd w posiadaniu Rosyi, jako leżące w jej granicach. Przed miesiącem Rossja wspaniałomyślnie zwróciła je Rumunii teraz naturalnie że będzie trzymać wszystko w sekwestrze dopóki Rumunia za ofiarowaną jej broń nie zapłaci; — czyli innemi słowawi; Rosja kupiła te majątki za 36.000 sztuk karabinów. P. R.)

Bukareszt dnia 11. maja. Wczoraj pięć godzin trwała walka między rumuńską baterją pod Oltenicą, a baterją turecką, koło mieściny tureckiej Turtukaj ustawioną a wspieraną przez dwa monitory. Turtukaj się zapalił. Dwa razy wywieszał białą chorągiew. I monitor jeden mocno uszkodzony. W skutek pożaru w Turtukaj Turcy o godzinie 8. wieczór zastanowili ogień działowy zupełnie i w nocy cofnęli swą baterję. Pod Giurgewem, dokąd się wczoraj udał książę Karol, jeszcze nic nie zaszło.

Bukareszt dnia 11. maja. Rumuński korpus rozłożony w Bukareszcie i w okolicy koncentruje się teraz w Dżurdżewiu.

Bukareszt d. 12. maja. Od jutra główna kwatera moskiewska będzie w Plojeszti.

Konstantynopol 10. maja. Wczoraj żywa toczyła się walka działowa między Widdyniem a Kalafatem. Zburzono wzniesione przez Moskali w Kalafacie reduty. Moskale koncentrują się dalej pod Braiłą i obwarowują Gigewo Sułtan wydał amnestję dla wszystkich co brali udział w powstaniu bułgarskiem.

Konstantynopol dnia 11. maja. O przyjęciu przez sułtana tytułu „obrońcy wiary" będą w drodze urzędowej zawiadomione tylko mahometańskie dwory, niektóre z nich przez osobnych kurjerów.

Ateny 11. maja. Chodzą pogłoski że księciu Edynburskiemu towarzyszyć będą do kanału sueskiego liczne angielskie wojenne statki, stojące pod Kretą.

Austrja i Węgry.

Wiedeń dnia 12. maja. Na głosy węgierskie domagające się natarczywie wystąpienia z powodu i przeciw Rumunji, podnosi *Presse*, że gabinety, a i austrowęgierski, namarkowały tak swoje stanowisko, nie odpowiadając na wezwanie Rumunji, zaręczenia jej neutralności, iż teraz wystąpienia ich wobec wypadków, które jako skutki najbliższe wkroczenia Moskwy przewidzieć można było — nie można się wcale spodziewać.

Wiedeń 11. maja. (225 posiedzenie Izby deputowanych.) Na wstępie p. Stremajer odpowiedział na interpelację Kowalskiego w sprawie nieprzyjęcia podania miejscowej Rady szkolnej w Hruszowie, wystosowanego do starostwa samborskiego. Według rozumowania p. ministra, miejscowe rady szkolne ani składem swoim, ani zakresem działania nie są państwowemi władzami szkolnemi, i przeto nie mają obowiązku trzymać się przepisu o języku urzędowym, lecz służy im prawo używania w podaniach każdego języka w kraju praktykowanego. W tym duchu wydano do galicyjskiej krajowej Rady szkolnej polecenie, aby okólnikiem zawiadomiła okręgowe Rady szkolne. Niemcy i świętojurcy przyjęli to oświadczenie ministra oklaskami, a nie znalazł się nikt, ktoby był ministra objaśnił, że w Galicji nie praktykuje się jeszcze język moskiewski.

Projekt o pijaństwie uchwalono w trzeciem czytaniu, poczem nastąpiły sprawozdania różnych komisyj o petycjach. Chrzanowski przedłożył petycję komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego o przywrócenie wyrobu i sprzedaży soli bydlęcej. Pflügl z Morawy poparł ją nastając, aby tę wlokącą się od kilku lat sprawę rząd załatwił przy ugodzie z Węgrami. Petycję przekazano rządowi do uwzględnienia ile możności. Jestto stereotypowa uchwała, na którą rząd nie zwraca nawet uwagi.

Tak samo załatwiono petycje gmin Dora i Babina o bezpłatne używanie solanki (ref. Czajkowski). Właściciel Aleksandrowic w Krakowskiem p. Antoni Śmiałowski prosił o odpisanie podatków z powodu pożaru, który mu zniszczył całoroczny dochód. Przekazono rządowi do zbadania i ewentualnego uwzględnienia. Bielecki Teodor nauczyciel w Dolinie prosił o opiekę przeciwko nadużyciom miejscowej Rady szkolnej. Przekazano rządowi. Petycje gminy Brody o przemianę tamtejszego gimnazjum niższego na wyższe realne z wykładem niemieckim, tudzież gminy Złoczowa o rozszerzenie gimnazjum odstąpiono rządowi do zbadania potrzeby. Petycję kilku gmin powiatu Tarnowskiego o budowę gościńca z Tarnowa do Zakliczyna uznano za załatwioną budżetem, podobnież petycję listonoszów i woźnych pocztowych ze Lwowa, natomiast przekazano rządowi petycję telegrafistów w stacjach prowincjonalnych o zrównanie ich płacy z kancelistami lub ekspedjentami pocztowymi, jakoteż petycję nauczycieli domów karnych o nadanie im charakteru urzędników rządowych. Przemawiał za nią ks. Chełmecki. W skutek petycji Nicefora Szczurowskiego z Tarnowa zalecono rządowi, aby wytoczył śledztwo w sprawie samobójstwa brata jego ks. Jana Szczurowskiego.

Do porządku dziennego przyszła Izba nad skargą Dawida Rozdeła ze Sądowej Wiszni przeciwko [illegible] sędziego powiat. Protasa. Ostatnią z petycyj [illegible] skich była od Izby adwokackiej w T[illegible] o zniżenie podatku adwokackiego, o zniesienie bezpłatnego zastępstwa ubogich, o wydanie taryfy honorarjów i uproszczenia egzekucji takowych. Tylko dwa ostatnie punkta przekazano ministerstwu sprawiedliwości, pierwszy zaś będzie załatwiony przy reformie podatków a drugi już załatwiono przy analogicznych petycjach innych Izb adwokackich. Nad petycjami wielu gmin morawskich przeciwko niezmiernym wydatkom na koleje żelazne przeszła Izba do porządku dziennego wbrew wnioskowi komisji, która chciała je przekazać rządowi. Następne posiedzenie we wtorek. Na porządek dzienny przychodzi ponownie projekt o lichwie galicyjskiej, na którego zmianę wpłynęła w komisji tylko poprawka Scharschmidta, dotycząca kredytu kupieckiego. Poprawki Mengera i Hönigsmana upadły, ale przyjdą zapewne znowu pod dyskusję.

* W komisji podatkowej d. 12. b. m. minister Lasser odpowiedział na wątpliwości poruszone przez p. Krzeczunowicza, co do wpływu reformy podatkowej na census wyborczy. Rząd myślał o tem i jest tego zdania, że po uchwalonej reformie podatkowej, jeżli zajdą zmiany donioślejsze pod względem uprawnienia wyborczego, będą sejmom przedłożone odpowiednie projekta. Teraz nie ma powodu troszczyć się o to, żeby prawo wyborcze nie zostało rozszerzone. Tego samego zdania jest także większość komisji. — W komisji kolejowej na wniosek dra. Czajkowskiego uchwalono rezolucję wzywającą rząd, aby wziął pod rozwagę budowę kolej drugorzędnych w północno-wschodniej części Galicji przy pomocy subwencyj kraju i państwa."

* Poprawki do ustawy o lichwie, odesłane komisji, są następujące trzy: Dep. Menger wnosi: „Przekazać § 1szy projektu komisji z poleceniem, aby go przeobraziła, trzymając się zasad następujących: *a)* żeby występkowi § 1go nadać ścisłą definicję; *b)* żeby ustawa nie rozciągała się na interesa handlowe między kupcami. — Dep. Hönigsmann wnosi: 1) Zamiast wyrazów: „w zamiarze wyciągnienia z udzielonego kredytu zysku przesadnego" położyć wyrazy: „w zamiarze wyciągnienia z kredytu pożyczkowego, udzielonego małym właścicielom ziemskim i małym przemysłowcom, zysku niestosunkowo wielkiego;" 2) zamiast wyrazów: „zawierał z biorącym kredyt warunki" położyć wyrazy: „nakładał biorącemu kredyt warunki;" 3) zamiast wyrazu: „nierównowagi umysłu" (*Gemüthsaufregung*) położyć: „nędzy lub konieczności" (*Zwangslage*); 4) wymiar kary zniżyć co do aresztu do 3 miesięcy (z 6 miesięcy), co do grzywien do 500 złr, (z 1000 złr.); 5) dodać ustęp taki: „Przepisy te nie stosują się jednak do interesów handlowych." — Deput. Scharschmid wnosi:

1) Ustępowi pierwszemu §. 1. nadać brzmienie następujące: „Ktoby udzielając kredytu zawierał z biorącym kredyt warunki, o których wie, że w skutek nadmiaru korzyści przyznanych dającemu kredyt, muszą sprowadzić ekonomiczną zgubę biorącego kredyt lub przyczynić się do niej, i że na takiej ich właściwości biorący kredyt poznać się nie zdolen w skutek słabości umysłowej, braku doświadczenia lub równowagi umysłu, staje się winnym występku i karany będzie aresztem od jednego do sześciu miesięcy lub grzywnami od 100 do 1000 złr." 2) Dodać nowy paragraf brzmienia następującego: „Ustawa niniejsza nie stosuje się do interesów handlowych w myśl artykułu 271go kodeksu handlowego z dnia 17. grudnia 1862 roku (Dz. p. p. pod L. 1 z 1863 roku), tudzież do innych interesów handlowych, w których biorącego kredyt uważać trzeba za kupca w myśl artykułu 4., 5. i 6. kod. handl. i jako z kupcem z nim się obchodzić".

Kronika.

Lwów d. 14. maja.

Radni m. Lwowa postanowili na cześć prezydenta Jasińskiego dać w sobotę w sali ratuszowej ucztę zamkniętą subskrypcyjną. Uchwała ta zapadła większością głosów. Znaczna mniejszość bowiem sprzeciwia się dawaniu bankietu i chce z kwot subskrypcyjnych utworzyć fundację, którąby trwalej uczciła urzędowanie p. prezydenta. Zdaniem naszem mniejszość ma rację w teraźniejszych ciężkich czasach.

Ankieta gorzelniana. Komitet Towarz. gospodarskiego wezwany przez koło polskie do zwołania ankiety właścicieli gorzelń i rzeczoznawców dla zbadania przedłożonej Radzie państwa ustawy o podatku gorzelnianym, uprosił na dzień 18. bm. na godzinę 10. rano w tej tak ważnej dla kraju sprawie pp.: Piotra Grossa, Stanisława Polanowskiego, Edwarda Kopeckiego, Jakóba barona Romaszkana, Hipolita Bochdana, dra Rudolfa Günsberga, Zygmunta Zucker, Kazimierza hr. Wodzickiego, Juljusza Schnurpfeila, Stanisława hr. Drohojewskiego, Edwarda Weissmana, Marcelego Gołębskiego, Leonarda hr. Pinińskiego, Kleczyńskiego, urzędnika Wydziału krajowego.

Posiedzenie Towarz. przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się jutro 15go o godz. 6 wieczorem w sali N. 3 na wszechnicy. Na porządku dziennym: 1) Prof. dr Ciesielski. O wpływie promieniowania na transpirację u roślin. 2) P. Dunikowski. Euganei jako typ wygasłych wulkanów.

Dr Stanisław Szlachtowski, starszy radca prokuratorji skarbowej we Lwowie, został przeniesiony w stały stan spoczynku i otrzymał wyraz zadowolenia cesarskiego za długoletnią, wierną i znakomitą służbę.

Pan **Alfons Rylski**, prof. gimnazjalny w Czerniowcach, otrzymał posadę nauczyciela przy gimnazjum III okręgu w Wiedniu.

Wielką łunę pożarową widziano wczoraj o godz. 10 wieczorem na prawo od traktu Janowskiego. Gorzała prawdopodobnie Rzęsna-Polska lub Borki Dominikańskie.

Pogrzeb Klotyldy z Pluszczewskich Brzozowskiej odbył się przy nader licznym udziale publiczności, całego świata arystokratycznego i najznakomitszych osób, między któremi zauważaliśmy hr. namiestnika i hr. Neipperga z małżonkami. Nieboszczka posiadała wielu przyjaciół i znajomych, których orszak otaczał trumnę, za którą postępowały dwie dorosłe córki, panie Bielska i Małachowska ze swoimi mężami. Była to zacna, szlachetna matrona, pełna cnót domowych, towarzyskich przymiotów, kochana, ceniona i szanowana przez wszystkich, którzy znali ją bliżej, sympatyczna każdemu, kto się kiedykolwiek do niej zbliżył. Szczerego i szlachetnego serca, lubiła i protegowała młodzież, a we wszystkich przedsięwzięciach dobroczynnych brała chętny i gorący udział. Zmarłej towarzyszy żal powszechny do grobu. Cześć jej pamięci!

Statystyka pocztowa. W kwietniu b. r. nadano we Lwowie 178.362 listów prywatnych niepoleconych (między temi 3.874 do adresatów w miejscu) 67.672 kart korespondencyjnych, 17.998 posyłek pod opaską, 4.821 posyłek z próbkami, 154.191 egzemplarzów gazet, 58.619 listów urzędowych, 22.745 listów poleconych, 4 451 przekazów na łączną kwotę 610.712 złr., 31.314 posyłek wartościowych (między temi 9 239 za pobraniem w łącznej kwocie 77.949 złr.); ogółem 540.173 posyłek, zatem o 32.626 mniej jak w marcu b. r.

Nadeszło zaś do Lwowa 129.549 listów prywatnych niepoleconych (między temi 3.874 w miejscu nadanych), 47.084 kart korespondencyjnych, 31.590 posyłek pod opaską, 2.260 posyłek z próbkami, 18.500 egzemplarzów gazet, 37.684 listów urzędowych, 26.026 listów poleconych, 11.284 przekazów na kwotę 279.228 złr., 20.030 posyłek wartościowych (między temi 701 za pobraniem w łącznej kwocie 12 055 złr.); ogółem 324.007 posyłek (o 12 222 mniej jak w poprzednim miesiącu).

Deputacja. Wczoraj złożyła deputacja ze Stanisławowa złożona z burmistrza dr. Ignacego Kamińskiego, ks. kan. Jana Krassowskiego, Wincentego Majewskiego i Szymona Freunda w ręce hr. namiestnika dyplom obywatelstwa honorowego, nadanego mu przez radę miasta Stanisławowa.

Samobójstwo. Józef Pękajło, właściciel realności l. 9 przy ulicy Tkackiej, odebrał sobie życie dnia 14. bm. o godz. 4 z rana przez poderznięcie gardła brzytwą. Cierpiał on na melancholję. Samobójca przerznął sobie gardło od ucha do ucha i krtań tak, iż śmierć natychmiast nastąpiła.

Mały złoczyńca. Tajemniczy chłopak porządnie ubrany mający lat około 13, przyniósł dnia 9. b. m. zamknięty podróżny kuferek do Markusa Juden, ślusarza pod l. 10 na Starym Rynku i polecił mu dorobienie kluczyka, który miał zgubić. Następnie odszedł zostawiwszy kuferek. Po chwili wrócił rzeczony chłopak i otworzył dorobionym już kluczem kuferek, z którego wyjął i zabrał różne rzeczy, poczem się oddalił pozostawiając kuferek Markusowi Juden. Wkrótce okazało się, iż ten kuferek pochodzi z kradzieży, dzieciak jawił się bowiem po raz trzeci o godzinie 2ej z południa, lecz tym razem przed mieszkaniem ślusarza, żądając, aby mu wyniósł kuferek. Markus Juden wyskoczył oknem, lecz nie zdołał przytrzymać młodego złoczyńcę, który chyżo umknął. Kuferek deponowano w policji.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Dwie blizny," „Świeczka zgasła," komedje A. Fredry i operetka Offenbacha „Joasia płacze a Jaś się śmieje."

* Szereg benefisów tegorocznych zamknie we środę benefis p. Władysława Woleńskiego, na który wybrał sobie beneficjant wyborną komedję w 5 aktach Oktawiusza Feuillet'a „Miłość ubogiego młodzieńca." Tak wybór sztuki, jako też zasługi beneficjanta który stał się prawdziwym ulubieńcem publiczności, nie pozwalają wątpić, że wszystkie miejsca będą zajęte.

Stan powietrza. Dziś 13. maja + 15° R. Powietrze bardzo przyjemne i ciepłe, ale w przerwach deszcz pada. Wczoraj, w niedzielę, mieliśmy gorąco jak w lipcu. W południe termometr pokazywał w cieniu + 20°. Ludność miasta uszczęśliwiona pierwszym tak pięknym dniem tej wiosny odwidzała tłumnie wszystkie przechadzki i ogródki. W tym jednym dniu drzewa prawie całkiem się rozwinęły.

P. Wł. Sabowski prosi nas o sprostowanie wiadomości, jakoby zamiarem jego było wydawać w Krakowie pismo p. t. *Nowiny wojenne.* Projektem tego wydawnictwa zajmuje się kto inny.

Kolej Tarnowsko - Leluchowska wydawać będzie począwszy od dnia 15. bm. bilety do jazdy tam i napowrót za zniżoną ceną, ważne na 3—6 dni, mianowicie z Tarnowa na wszystkie stacje w kierunku do Nowego-Sącza na 3 dni, od Starego Sącza zaś aż do Muszyny-Krynicy na 5 dni: z Grybowa do Nowego-Sącza na 3 dni; z Nowego-Sącza na wszystkie stacje do Muszyny-Krynicy również na 5 dni. Pierwsza to kolej w Galicji, która w dobrze zrozumianym interesie własnym i dla dogodności podróżnych zaprowadza podobne ułatwienia jazdy. O reformie w tym względzie na innych kolejach galic., w szczególności zaś na kolei Karola-Ludwika, nic dotychczas nie słychać, a byłoby bardzo pożądanem, aby dyrekcje kolei tylokrotnie objawionym życzeniom publiczności nareszcie zadość uczynić zechciały.

Kraków 12. maja. Dr. Rehmann, krakowianin, docent botaniki w uniwersytecie Jagiellońskim, wrócił do Krakowa po dwuletnim pobycie w obcych krajach, głównie zaś w Afryce południowej, jak Przylądek Dobrej Nadziei, oraz w krajach Kafrów i Hotentotów. Przywiózł on z sobą bogate zbiory botaniczne.

Wczoraj otrzymał na tutejszym uniwersytecie p. Stanisław Łarys-Niedzielski stopień doktora praw.

Dyrekcja policji przeszkodziła wczoraj wyjazdowi do Ameryki rodzinie włościańskiej z Siarów, parafji Sękowy pod Gorlicami, składającej się z siedmiu osób (dwoje rodziców, trzech synów i dwie córki, z których najstarsze dziecko miało 10 lat a najmłodsze $1^1/_2$ roku). Przybyli tu oni koleją żelazną i posiadali tak mało, żeby im to zaledwie wystarczyło do Hamburga i ztamtąd z powrotem do domu. Widocznie więc jest w tem ręka jakiegoś ajenta wyzyskującego ciemnotę ludu z pomocą miejscowej władzy, bo dowodem tego świadectwo wydane przez wójta Sękowy z d. 2. kwietnia b. r. i proboszcza tamecznego ks. Jana Kielarza, stwierdzające, że „ta familja jedzie do tak zwanego kraju Ameryka." Głupota tego świadectwa, pisze *Czas*, przekonywa, że autor jego powinien być oddany pod dozór jako niewłasnowolny, a nie żeby miał piastować władzę.

Zielona nad Zbruczem 10. maja. Jak daleko posuwają „prowodyry russkaho naroda" swój zakres działania, niech posłuży fakt następujący: Dnia 6. maja b. r. gr. kat. ksiądz Łysyneckij, po dość budującem kazaniu, zaczął mówić do „prawowirnych chrestijan" o toczącej się na Wschodzie wojnie, przyczem polecał Bogu bitną armję cara, nakazał parafjanom, by się gorąco modlili do „sotworytela wseho świta" o zwyciężenie „nechrestiw, nedowirkiw, czerez wojsko carja, wsich słoweńskich narodiw oswobodytela." Szczęściem, że nasz ludek, jako bezpośrednio na granicy moskiewskiej mieszkający, jest aż nadto przekonany o świetnych rządach despoty — przeto naukę całą ks. Łysyneckoho poprostu wyśmiewa, i swym chłopskim rozumem mówi: „Naj tomu Boh pomahaje, kto na dobre tiahne". Radzilibyśmy zatem szanownemu duszpasterzowi, by podobnych demonstracyj na przyszłość zaniechał, gdyż wszelka jego praca na tym jałowym gruncie wcale się nie przyjmie. Raczej niechaj sam wyruszy za armją kiszeniewską jako „feldpater", a prędzej może mu się uda na polu marsowem „chresta" dosłużyć.

M. S.

Nowy Sącz 11. maja. Dnia 7. maja b. r. zgorzały budynki włościańskie w Maszkowicach — przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda ubezpieczona wynosi 800 zł.

Zator 13. maja. Od kilku dni mamy dopiero prawdziwą wiosnę — wszędzie zapach czuć, i co dawniejsze zimna ciągłe zatrzymały, to obecnie poprawi się—gdyż dnie i noce ciepłe, a deszczeki nocnemi czasy przechodzą i wszystko w roli w górę buja, nawet i owoce, o które byliśmy w strachu, kwitną nam okazale, żeby tak maj przeszedł, nie byłoby źle — bo prośmy w teraźniejszych czasach, aby nam tylko gorzej nie było, to jeszcze wegetować będziemy. Ceny zboża poszły w górę o 50%. Ziemniaków dosyć brak i korzec stary nad 3 zł. i to lichej miary, bo też nowej nie znamy u siebie, któż ją będzie kupować i gdzie? Żeby to na jarmarkach sprzedawano, pewnoby był pokup, bo niby przymus egzystuje. Brak grosza u małych i zupełny brak kredytu dla tychże w skutek nieprzyjemności izraelitom przez ludek wiejski sądownie czynionych, poniekąd i słusznych.

Warszawa 11 maja. (Różne wiadomości.) Po ostatecznem obliczeniu i wypłaceniu co komu należy tytułem kosztów uczty wydanej na cześć Siemiradzkiego, pozostało remanentu 205 rbli 40 kop. — Kwota ta jednomyślnie przeznaczoną została na zapomogę jednorazową dla malarza kształcącego się w sztuce, jednego lub więcej, a to według uznania komitetu Towarz. zachęty sztuk pięknych.

Towarz. osad rolnych w uznaniu zasług położonych przez prelegentów, którzy odczytami swojemi

przeyznnii osadom przeszło 11 tysięcy rubli, na posiedzeniu 7. kwietnia br. odbytem, postanowiło: Nazwać domek, w którym pierwszy oddział wychowańców zamieszkał, domkiem „Prelegentów Warszawskich" i umieścić na nim tablicę marmurową z następującym napisem: „Wzniesiony z dochodu z odczytów publicznych w Warszawie od roku 1875 urządzanych. Pamiątkę wdzięczności prelegentom umieścić postanowił zarząd Towarz. 14. maja 1877, jako w pierwszą rocznicę otwarcia Osady."

Wracz. Wiedom. donoszą, że na Kaukazie ma być wkrótce dwadzieścia kilka nowych szpitalów wojskowych zorganizowanych, prócz tych oczywiście które już są i pełnią swe czynności.

„Beaca" opera Moniuszki zostanie wznowioną w przyszłym tygodniu. Partję sir Plupperttona grywaną niegdyś przez nieboszczyka Prohaszkę wykona p. Wasilewski.

Towarz. kred. miejskie zamierza jeszcze w tym roku przystąpić do budowy własnego gmachu na placu kupionym na ten cel przy ulicy Włodzimierskiej.

Nowe przepisy. Istniejące w naszym kraju tzw. kantory komisowe, zostały poddane ogólnym przepisom obowiązującym podobne zakłady w cesarstwie.

W zakładzie fotograficznym Brandla przygotowują obecnie grupę pamiątkową składającą się z biesiadników biorących udział w uczcie wydanej przed tygodniem na cześć Siemiradzkiego.

Poznań 11 maja. Dobra Chwalkowo leżące przy kolei poznańsko-bydgosko-toruńskiej nabyła za 526,000 marek cesarska kamera nadworna król. dóbr familijnych. Dobra oddano dotychczasowemu właścicielowi Nitze w dzierżawę.

Znów jeden majątek przeszedł w obce ręce w okolicy Witkowa. P. Dominik Koraszewski sprzedał bowiem swoją wieś Malenin Karolowi Sichowi, Niemcowi.

Z Ostrowa piszą do *Posener Ztg* co następuje: Tutejszy zarządzający młynem M. udał się przed kilku dniami z rozkazu swego pryncypała furmanką do Kalisza dla zakupienia zboża. Przybywszy na komorę w Szczypiornie, zapytano go o posiadane legitymacje, czyby przez tego nie miał czego przy sobie, na co odpowiedział, że ma 130 tal. w pruskiej monecie i wyciągnął zarazem z kieszeni woreczek dla pokazania tych pieniędzy. Urzędnik moskiewski zabrał mu natychmiast woreczek, udał się z nim do naczelnika komory, z którym powrócił niezadługo do izby urzędowej, gdzie otworzono worek, a po wysypaniu zeń pieniędzy wrócono mu monetę talarową i złotą, resztę zaś około 70 tal. składającą się z półmarkówek i markówek skonfiskowano i wraz z panem M. odstawiono do Kalisza. Tu oświadczył pan M., że jeżeli nie wolno mieć takich pieniędzy, powróci z niemi do domu, lecz się to nie podobało, lecz kazano podpisać protokół po moskiewsku spisany, a gdy go jako nierozumiejący tego języka podpisać nie chciał, zaprowadzono go do więzienia, w którem przesiedział 3 dni; dopiero jego żona, która podążyła za nim, uzyskała jego uwolnienie za złożeniem kaucji około 130 rubli. Z zabranych pieniędzy nie zwrócono mu dotychczas ani szeląga. Zresztą pan M. nie dopuścił się żadnego przestępstwa, coby takie postępowanie usprawiedliwić mogło. Korespondent donoszący o tem, dodaje, że podobnego postępowania władz moskiewskich wcale sobie wytłumaczyć nie można, i wypadałoby zgłosić tę rzecz do urzędu kanclerskiego Rzeszy niemieckiej.

Wiedeń 12 maja. (Kronika wiedeńska.) Hr. Ludwik Wolkenstein był przyjmowany wczoraj przez cesarza na posłuchaniu. — Przedwczoraj o godz. 11 cesarz w towarzystwie jenerała Mondel był w Colloseum w Rudolfsheim na wystawie dzieł sztuki i przemysłu.

Biblioteka uniwersytetu wiedeńskiego obchodzi dzisiaj setną rocznicę swego istnienia. Założoną ona została przez cesarzowę Marję-Teresę, a według cesarz Józefa II, który darował jej 30 tysięcy tomów, zabranych z rozmaitych klasztorów. Obecnie biblioteka liczy przeszło 240 tysięcy tomów.

W Praterze odbywa się pod protekcją ministra rolnictwa, wielka wystawa drobiu. Dziś nastąpi rozdanie nagród. Publiczność dość tłumnie odwiedzała wystawę. — W Hohenau odbędzie się d. 13. i 14. bm. wystawa koni.

Z Odessy piszą, że od chwili wypowiedzenia wojny, mieszkańców napadła mania pisania wierszy, które drukują się masami, ale nikt ich kupować nie chce. Już to literatura smutnie obecnie stoi w Odesie. W czasie wojny milczą muzy, mówi starożytne przysłowie, to też w czytelniach publicznych panują pustki, wielu właścicieli takich czytelni ogłosił, że gotów jest książki posyłać abonentom nawet na oddalone przedmieścia Odessy, gdzie większa część mieszkańców obecnie się przeniosła.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 12. bm. Licytacje. Realność pod l. 77 w Jaworsku (powiat Brzesko). Cena wywołania 1244 zł. — Realność pod l. 90 w Kielanowicach (powiat Tucnów) Cena wywołania 150 złr. — Realność pod l. 75 w Bukaczowcach (powiat Wojniłów). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 20 w Biczycach (powiat Nowy Sącz). Cena wywołania 2920 złr. — Realność pod l. 235 w Rożnowie (powiat Zabłotów). Cena wywołania 500 złr. — Realność pod l. 65 w Grzestynie (2. parcel) (powiat Mków). Cena wywołania 60 złr. — Dom w Krzyżu pod l. 209 (powiat Tarnów). Cena wywołania 20 złr. — Realność pod l. 95 w Bohorodczanach. Cena wywołania 60 złr. — Realność pod l. 66 w Chrusnie (powiat Szczerzec). Cena wywołania 198 złr. — Realność pod l. 37 w Bolanowicach (powiat Niżankowice). Cena wywołania 400 zł. — Realność pod l. 4 w Maikowicach (powiat Radymno). Cena wywołania 400 zł. — Obie na rzecz banku włościańskiego: Realność pod l. 96 w Ostrowie (powiat Radymno). Cena wywołania 485 złr. — Realność pod l. 129 w Sarnach (powiat Krakowiec). Cena wywołania 350 złr.

Dział literacko-artystyczny.

Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli. Opisanie kraju, ludów, ich zwyczajów, obyczajów, walk itd. Zeszyt IV. 8ka str. 320. Nakład Księgarni Polskiej, 1877. Przedpłata na całe dzieło 3 złr.

Zeszyt ten zawiera: Linje strategiczne. Pochód Moskali na wyprawę. Opisy krain i ludności. Jussuf Bek w Kurachu. Lesgin z Polski. Ormianin uznający się Polakiem. Zamordowanie emisarjusza z gór w Czyrachu. Kazi-Kumuch. Abdul-Rachman. Mirza-Dzemol-Eddin. Pogranicze wojenne. Turczy dach. Klęska Moskali pod Gergebilem. Mirza z Achtów i jego polityka. Śmierć dwóch Polaków. Oblężenie Saltów. Sceny tragiczne. Walki i szturmy. Wywiezienie Abdul-Rachmana. Zdobycie Gergebila. Moskale w Czoch. Odwrót najezdników. Powstanie Achtyńskie. Pochód forsowny Moskali. Fort achtyński atakowany przez Szamila. Bitwa miskendżyńska. Oswobodzenie fortu. Okrucieństwa. Sądy. Śmierć Mirzy z Achtów. Nadzwyczaj zajmujące to dzieło daje nam obraz bohaterskich walk, jakie plemiona kaukazkie staczały przez lat sto z najezdniczą armją moskiewską, która wynosiła 200.000, a często dochodziła do 300.000, zawsze uzupełniana świeżemi posiłkami. Tylko gdy Moskwa prowadziła wojny w Europie część tej armji była wycofywaną, stale jednak zawsze potrzeba było ją zasilać, gdyż topniała ona w górach w walce z nielicznym ale bohaterskim ludem. Obrona Kaukazu doszła do swego szczytu pod wodzą Szamila, który trzydzieści ostatnich lat niepodległości Kaukazu prowadził bez wypoczynku zacięty bój. Autor niniejszego dzieła w tej właśnie epoce skazany w sołdaty na Kaukaz przebył tam lat dwanaście. Przypatrzył się walkom, w których zniewolonym był przyjmować udział, poznał kraj i ludy kaukaskie, zbadał jego historję i spisał nam swoje pamiętniki, które jako cenny przyczynek do dziejów w ogólności i do męczeństwa polskiego w szczególności zajmie niepoślednie miejsce w literaturze naszej i jak słusznie krytyka orzekła, jedno z pierwszych miejsc w literaturze europejskiej dotyczącej Kaukazu. Będzie ono nieocenioną wskazówką dla czytelnika w bieżącej wojnie, która może głównie będzie się toczyć ze strony Kaukazu, a może nawet Kaukaz odegra w niej nie małą rolę. Nie mieliśmy dotąd żadnej monografji Kaukazu, ani pamiętników tylu tysięcy Polaków, za spiski i podejrzenie o takowe masami zsyłanych w tę stronę, głównie z tego powodu, że bardzo rzadko komu udało się ztamtąd wrócić.

Kronika sądowa.

(Wlazł Piłat w Credo; — przestroga dla naszych posłów).

Wiedeń 9. maja.

Dnia 7. b. m. odbyła się przed trybunałem kasacyjnym we Wiedniu publiczna ustna rozprawa, z której poważna dla naszych prawników i posłów do Rady państwa da się wyciągnąć nauka. Procedura karna przed półczwarta rokiem zaprowadzona zniosła dawne prawo rekursu; nie tylko sąd przysięgłych, ale także zwykły ck. trybunał orzeka o winie oskarżonego w pierwszej i ostatniej instancji. Istnieje wprawdzie zażalenie nieważności, ale tylko z powodu usterek popełnionych przeciw formie. Dla zaszłej nieformalności można zwalić wyrok, ale zwalić go dla tego, że w pierwszej instancji został skazany człowiek niewinny, na to ustawa nie pozwala. Owoż rozprawa, o której chcemy mówić, dowodzi, jak niebezpiecznem jest takie prawo, jak łatwo sędzia pierwszej instancji może się pomylić i jak gruntownie powinni się zastanowić nasi posłowie, zanim zdecydują się głosować za rządową nowelą przed Radę państwa wniesioną, według której dla nieobarczania najwyższego trybunału zbyt wielką pracą, zażalania nieważności i tak już szczupłą miarką wymierzone i tysiącznemi najeżone formalnościami dalszym jeszcze mają uledz ograniczeniom!

Fakt pokrótce był następujący:

W październiku 1873 wyrobił sobie Dawid Katz z Lubaczowa egzekucję sądową przeciw Jędruchowi Hakale, który kwotę 25 zł. był mu winien. Woźny Walenty Piłat przeprowadzał tę egzekucję, a że Jędruch Hakało jej się opierał, przeto obecny egzekucji żandarm zakuł go i odprowadził do Lubaczowa. Na to syn Hakały, Fedko zakłada konie do wozu, aby jechać za ojcem i starać się o jego uwolnienie. Dawid Katz siada także na wóz, bierze cugle w ręce, zajeżdża w Lubaczowie do żydowskiej gospody, wypycha Fedka za bramę, zamyka ją, a po kilku dniach sprzedaje wóz i konie.

W procesie karnym, który się ztąd wywiązał, słuchano licznych świadków, między innymi woźnego Piłata. Dawid Katz poniósł zasłużoną karę, ale i Piłat został skazany za zbrodnię oszustwa popełnioną przez fałszywe świadectwo. Sąd krajowy we Lwowie uznał go winnym, że słuchany jako świadek w listopadzie 1874 i w kwietniu 1875 zeznał, jakoby Jędruch Hakało oddał był dobrowolnie Dawidowi Katz konie wraz z wozem, co według zeznań sześciu zaprzysiężonych świadków okazało się fałszem.

Do rozprawy kasacyjnej stanął osobiście woźny Piłat, liczący 54 lat, nieskazitelnej rządowej służby, z poczciwym wyrazem twarzy i białym na głowie włosem. Obrońca jego dr. Ludwik Wolski, zażądał na samym wstępie, aby odczytano sądowe protokoła, w których fałszywe świadectwo Piłata ma być zawarte. Zdumienie ogarnęło obecnych, gdyż z odczytanych protokołów okazało się, że Piłat wcale nie zeznał, jakoby Jędruch Hakało dał był dobrowolnie konie wraz z wozem Katzowi. Prokurator go oskarżył, sąd go skazał za fałszywość zeznań, których nigdy nie złożył! Przez niepojęte jakieś nieporozumienie „wlazł Piłat w credo"...

Mogłoby się zdawać, że w tym stanie rzeczy uwolnienie Piłata nie ulegało wątpliwości. Bynajmniej! Istnieje w procedurze karnej paragraf, według którego trybunał kasacyjny musi się ograniczyć na rozpoznaniu tych powodów nieważności, które w piśmiennem zażaleniu są wytknięte, a zażalenie Piłata wytykało rozmaite formalne usterki pozbawione wszelkiej doniosłości, natomiast zaś nie wspominało ani słówkiem o tem, co dopiero dr. Wolski odkrył i na co także i przy głównej rozprawie w sądzie krajowym nikt nie zwrócił był uwagi....

Wobec tego obrońca miał bardzo trudne zadanie. W przemowie zarazem djalektycznej i gorącej usiłował wcisnąć obronę swego klienta w ramy paragrafów, a równocześnie przekonać trybunał, że w ten lub w ów sposób trzeba koniecznie coś zrobić, aby formalne prawo nie stało się materjalnem bezprawiem, aby bezwzględne zastosowanie ustawy nie spowodowało strasznej krzywdy.

Jeneralny adwokat dr. Simonowicz wystąpił przeciw wywodom dr. Wolskiego, ponieważ wywody te obracają się wbrew ustawie nie w tym kierunku, który w zażaleniu nieważności został zaznaczony.

Po dwugodzinnej naradzie trybunał ogłosił uchwałę, mocą której wyrok sądu krajowego ze względu na sprzeczność zachodzącą między tymże wyrokiem a protokołem przesłuchania Walentego Piłata jako nieważny zniósł i obwinionego dla braku istoty czynu od oskarżenia uwolnił.. Tym razem stało się zadość słuszności, ale ileż to niewinnych przepadnie bez ratunku, jeśli zażalenia nieważności zostaną jeszcze ograniczone, jeśli rządowy projekt w Izbie panów już przyjęty przejdzie także i Izbę posłów. Lepiej powiększyć siły najwyższego trybunału, lepiej zawotować fundusze na dziesięciu nowych hofratów, niż pozwolić, aby jednemu niewinnemu stała się krzywda..

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Nowy Sącz 11. maja. Ceny zboża na targu dzisiejszym znacznie podrożały. Pszenicy korzec złr. 15 do 15·50, żyta 11 40—12 —, jęczmienia 7 20 - 7 80, owsa 4 20 4·40, kartofli złr. 4.

Przemyśl 12. maja. (Sprawozdanie tygodniowe). Chociaż chęć kupna tego tygodnia była słaba, to jednak ceny zboża mniej więcej trzymają się w jednej mierze.

Płacono na naszym targu ceny następujące: Pszenicę 100 kilo zł. 13 50 do 14 50, żyto 100 kilo 9 75 do 10 25, jęczmień 78 kilo 6·— do 6 75, owies 56 kilo 3 90 do 4 30, hreczka 78 kilo —·— do 6·75, fasola 100 kilo —·— do —·—, bób 100 kilo —·— do —·—, koniczyna 100 kilo 55.— do 65·—, groch 100 kilo 8 50 do 10, wyka 100 kilo —·— do —·—, ziemniaki 100 kilo —·— do —·—, masło 56 kilo 40.— do —·—, kukurudza 100 kilo 7·25 do 7·75, miód 56 kilo —·— do —·—, nafta 50 kilo —·— do —·—, wosk 56 kilo —·— do —·—, nasienie konopne 69 kilo złr. —·— do —·—, kminek 56 kilo złr. 25 — do 30 —, spirytus za 56 liter 80 Tral.. 16— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Przez stację Lwów przejechało wczoraj 45 wagonów z kolei warszawsko-wiedeńskiej z przeznaczeniem do Romunji. Z tych 39 były napełnione sucharami, a 6 butami dla wojska moskiewskiego. Przez Lwów przechodzą ciągle posyłki wojskowe do Bukaresztu. Czy tak wygląda prawdziwa neutralność?

Dnia 10. bm. wyprawiono arcyks. Albrechtowi w Zagrzebiu pochód illuminowany, i odśpiewano przed hotelem jego pieśń panslawistyczną „u boj". Arcyksiążę nie przewidział zapewne, że stanie się przedmiotem owacyj moskalofilskich.

Z Pragi donoszą, że polscy studenci przy tamecznym uniwersytecie ogłosili w pragskim *Tagblatt* protest przeciwko russofilskim mrzonkom czeskich organów.

Dziennik *Bohemia* donosi, że przybyły we środę do Karlsbadu pruski minister wojny, miejscowy dowódzca Filipowicz i przebywający tamże w Karlsbadzie austrjacki minister wojny hr. Bylandt Rheidt kilka godzin konferowali z sobą. We środę dwaj pierwsi odjechali.

Memorial diplomat. utrzymuje, że dotąd Anglja i Austrja bezskutecznie zgłaszały się do Rossji z żądaniem, by ta udzieliła zapewnienie, iż nie zamierza robić żadnych zawojowań.

Wczoraj otrzymaliśmy telegram, donoszący o porażce Moskali pod Batum, którą dziś we właściwej rubryce umieszczamy; tu zaś przytaczamy telegraficzną wiadomość o tej samej sprawie, podaną przez dzisiejsze dzienniki wiedeńskie; wiadomość ta bowiem potwierdza i uzupełnia nasz telegram prywatną drogą otrzymany.

Jak donoszą z Konstantynopola do *N. fr. Presse* Moskale w dniu 11. maja atakowali znaczną ilość tureckich pozycyj w okolicy Batum, zajętych przez posiłkowe wojska tureckie. Wywiązała się zawzięta walka, trwająca półdziewiątej godziny, która zakończyła się zupełną porażką Moskalów. Strata w ludziach ze strony rossyjskiej przewyższa 4000 ludzi; ze strony tureckiej jest stosunkowo mniejszą.

Pocztowa komunikacja z Widdyniem jest zupełnie przerwana; wszystkie listy do Turcji posyłają się przez Tryest.

Ufortyfikowanie Konstantynopola dokonane będzie przez samych mieszkańców stolicy.

Flota rossyjska, znajdująca się [illegible] wodach amerykańskich, otrzymała rozkaz bezzwłocznego powrotu do Kronstatu.

Rumuński dziennik *Presertul* konstatuje, że mieszkańcy wsi bardzo wiele cierpią z powodu przemarszu wojsk rossyjskich, ponieważ żołnierze w sposób przymusowy ściągają mężczyzn, kobiety, woły, konie i wozy dla ułatwienia sobie przemarszu, przez co głównie cierpią roboty w polu, co może spowodować głód.

W procesie Strousberga sąd kasacyjny potwierdził wyrok przysięgłych i odrzucił apelację Polańskiego, Landaua, cywilnych oskarżycieli i likwidatorów banku. Wyrok co do kryminalnej odpowiedzialności Szumachera, Borysowskiego i innych członków rady skasowany został w drodze cywilnej i zwrócony moskiewskiemu sądowi obwodowemu do nowego rozpatrzenia.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Prywatne.

Budapeszt dnia 13. maja. Arcyksiążę Albrecht, nie przyjął deputacji akademików zagrzebskich, ponieważ zachodziła obawa ponownej demonstracji moskiewskiej. Jest rzeczą pewną, że demonstratywne odegranie hymnu carskiego nastąpiło wskutek porozumienia z komitetem Omladiny w Belgradzie.

Belgrad, 13. maja Milicje pierwszej klasy ponownie otrzymały rozkaz przyspieszenia swojego wymarszu.

Konstantynopol 12. maja. Dywersja Moskali pod Batum zakończyła się stanowczą ich klęską. Około 4000 legło na placu boju.

Belgrad 14. maja. Stronnictwo wojenne domaga się abdykacji ks. Milana lub udziału Serbji w wojnie. Przesilenie w tym względzie jest bliskie.

Braiła 14. maja. Trzy moskiewskie łodzie parowe przeprawiły się wczoraj przez Dunaj, i zabrały w Kanale maczyńskim zapasy węgla tureckiej flotyli pancernej.

Bukareszt 14. maja. Od dzisiaj główna kwatera moskiewska znajduje się w Plojeszti, dokąd przybył także W. Ks. Mikołaj. (Plojeszti — czwarta stacja kolejowa przed Bukaresztem.)

(Z biura korespondencyjnego.)

Paryż 14. maja. Senator i b. minister Ernest Picard umarł.

Według depeszy z Kairu flota angielska przybędzie dnia 15. bm. do Port-Said (przy wśródziemnem ujściu kanału Suezkiego).

Kardynał Guibert wystosował d. 9. bm. list do ministra sprawiedliwości, protestując przeciwko obwinieniom katolików o niepatrjotyczny sposób myślenia.

Berlin 14. maja. Poseł moskiewski Szuwałow przybył tu wczoraj z Londynu.

Fiume 14. maja. Arcyksiążę Albrecht przyjechawszy z Zagrzebia, zwiedzał wczoraj fabrykę torpedów, i odjechał dziś do Wiednia.

Bukareszt 13. maja. Turcy usiłowali dziś w nocy wylądować pod Oltenicą. Mężny opór Rumunów przeszkodził temu. Jen. Manu żąda posiłków. (Prawdopodobnie jakiś patrol turecki alarmował walecznych Rumunów. Red.)

Londyn 15. maja. „Reuter Office" donosi d. 12 maja z Erzerum: Kozacy moskiewscy pojawili się pod Baszköi, ale zostali następnie zmuszeni wrócić do Kagismanu. Moskiewskie rekonesanse wysunęły się także po za wąwoz Soghanli prawdopodobnie, aby wykonać z boku atak na obóz turecki pod Bardyżem, lecz głęboki śnieg przeszkodził dalszemu ich pochodowi. Turkom nadchodzą posiłki eszelonami. W Aleksandropolu i Erywanie wielki panuje brak żywności. Telegram z Karsem przerwany (tj. komunikacja turecka).

Telegram z targu wołów. Wiedeń 14. maja. Przystawiono dziś z Galicji 1585, razem 4703 sztuk. Płacono galicyjskie po złr. 49—53, węgierskie po złr. 49—56, za 100 kilo. Targ bardzo zły. Wiele sztuk pozostało niesprzedanych.

Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Telegramy zbożowe z dnia 12. maja.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 36 75; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 12·80; Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 264·50, żyto loco 176·00, okowita 52·90; Szczecin: pszenica na maj-czer. 256·50, rzepak na wiosnę 295·00; Paryż: mąka 159 kilo 71·00.

Wiedeń, 14. maja, 10 godz. 47 min.

Akcje Kredytowe	133·40	Akcje kolei Kar-Lud.	196·60
" Anglo-Austr.	64·50	" " Połudn.	—·—
" Unionsbank	—·—	" Banku Fr. Aust.	—·—
" Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·38

Usposobienie: chwiejne.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 12. maja, 2 godz. 20 min.

Losy kredytowe	164·—	Ung. Staats-Obl. 1877	58·75
Akcje Węgier. Kred.	115·—	Galic. Indemnizacja	83·25
" Ang.-Austr. B.	65·—	1864 Losy	129·—
" Unionsbank	42·50	Siedmiogr. kolej	—·—
" kolei Kar.-Lud.	196·75	Verkehrsbank	78·—
" " Północn.	185·—	Tureckie Losy	12·25
" " Połudn.	74·50	Węg.-Gal. kolej	77·—
" " Alfölds.	92·—	Baubank-Actien	—·—
" " Elżbiety	131·25	Staatsbahn	221·—
" " Lw.-Cz.	102·25	Bankverein	54·—
" " Węg. Pół.	88·25	Węgierskie Losy	71·50
" " Rudolfa	102·—	Reichsmark	63·65
" " Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·41

Usposobienie: ustalone.

Wiedeń, 12. maja.

Jed. dług pań. w bank.	58·05	Londyn	129·40
" " " sreb.	63·85	Srebro	118·30
Renta w złocie	70 40	20-frankówka	10·35
Losy pożycz. z r. 1860	106 75	Dukat ces. men.	6·14
Akcje banku narod.	768·—	100 marek niemiec.	63·60
Akcje banku kredyt.	134·80		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	220·40	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	209·50	Kolei Rumuńskiej	11·80
Lombardy	119·—	Austrjackie banknoty	157·40
Galicyjskie	78·10	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 67·70; Lombardy 146·—

Przyjechali do Lwowa dnia 14. maja.

Hotel Europejski. W. Januszewski z zakordonu, S. Hass z Wiednia.

Hotel Angielski. S. hr. Komorowski i P. Hirsch z Krasiczyna.

Hotel Warszawski. R. Exelbirth z Odessy.

Hotel Langa. G. Bach z Dessau, J. Klim z Berna, J. Löwy z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 12. maja.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	200 50	198 —
" Lw.-Czern. à 200 zł.	104 —	101 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	216 —	212 50
" Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	82 75	81 50
" " 4 "	76 75	75 50
" " 5 "	82 75	81 50
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 50	86 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 —	87 —
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gali B. k. 6% los. w 151	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 151	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	[illegible]4 50	82 75
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	— —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
" " Stanisławowa	20 —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 09	5 95
" cesarski	6 [illegible]6	6 02
20 frankówka	10 40	10 28
Pół imperjał rossyjski	10 75	10 40
Rubel rossyjski srebny	1 80	1 70
" " papierowy	1 43	1 41
100 marek niemieckich	64 25	63 25
Srebro za 100 zł.	114 50	112 —
Kupony w sreb. za 100 zł.	114 —	111 75
Wiedeń, 11. maja.		
5% zjedn. dług państ. bank.	58 25	57 75
" " " srebr.	64 20	64 —
Renta w złocie za 100 pap.	73 45	73 [illegible]
" Oblg. indem. Niż. Austr.	— —	103 —
" " czeskie	— —	103
" " węgierskie	72 60	72 —
" " galicyjskie	84 25	83 50
" " bukowińsk.	8[illegible] —	79 —
" " siedmiogr.	69 —	68 50
" węg. poż. kol. 300 fr 120 zł	93 75	93 25
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 85	95 65
4 " galicyjskie	— —	— —
5 " "	82 —	81 —
6% gal. Zakł. kred. włośc.	82 —	81 —
Tow. kred. miej. 6% w 151	88 —	86
5% węgierskie listy	—	—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 50	106 —
5 " Domen państw. 120 zł.	139 [illegible]	138 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	292 —	290 —
" " " 1854	103 —	102 50
" " " 1860	107 20	106 80
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	120 —	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	130 —	129 —
" prem. pożycz. węgier.	72 50	72 —
" Comorente	21	20 —
" Kredytowe	154 75	154 25
" Żegl. par. na Dunaju	94 50	93 50
" księcia Salm	37 50	36 50
" " Palfy	27 —	26 —
" " Klary	31 50	— —
" hr. St-Genois	25 50	24 50
" miasta Budy	30 —	28 —
" ks. Windischgrätz	23 50	23 —
" hr. Waldstein	23 50	22 50
" hr. Keglevich	12 50	11 50
" Rudolfa	13 50	13 —
" tureckie 400 franków	12 50	12 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	769 —	767 —
Zakładu kredytowego	136 30	136 10
Żeglugi par. na Dunaju	307 —	305 —
Kolei północ. Ferdynanda	1855	18[illegible]0
" rządowej fr. a.	223 50	222 50
" zachod. c. Elżbiety	132 75	132 25
" Południowej	75 50	74 50
" Galicyjskiej	199 75	199 25
" Czerniowieckiej	103 —	102 50
" Albrechta	36 —	— —
" węg. północ.-wsch.	89 —	88 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	[illegible]04 —	103 50
" Alföld.-Fiumańskiej	[illegible]4 —	92 —
" Koszycko-Bogumił.	82 —	81 —
" Siedmiogrodzkiej	77 50	76 50
" Cisańskiej	155 —	154 —
" wschod.-węgierskiej	— —	— —
" austrj.-północ.-zach.	107 50	107 —
" Franciszka-Józefa	114 —	113 50
Bank anglo-austrjac.	66 —	65 75
Zakładu kred. węgier.	115 25	115 —
Banku franko-austrjac.	10 —	— —
" galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
" galicyj. hipotecz.	— —	— —
" dla obrotu ogóln.	[illegible]4 —	78 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 50	65 —
" państwow. 500 fr.	— —	157 —
" Emisja z r. 1867	145 —	143 [illegible]0
" południow. 500 fr.	113 25	112 75
" Bony 1875-76 6%	— —	— —
" p. c. F. 100 zł. m. k.	102 25	101 75
" " 100 zł. w. a.	97 50	96 50
" " w srbr. 5%	107 —	106 50
" połud. pół. niem 5% za 100 zł. w. a.		
" 5% w srebrze	84 —	82 —
" galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb 5% za 100 zł	— —	— —
Emisja II.	101 75	101 25
" Lw.-Czer. à 300 zł (w sr. 5% za 100)	99 —	98 75
Emisja z r. 1867	74 25	73 75
" Siedm. 200 zł. w. a.	72 —	71 —
" ks. Rudolfa 300 zł	57 25	57 —
w sr. 5% za 100 zł	78 50	78 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 13	6 11
" dukat na wagę	6 13	6 11
20-frankówka	10 34	10 33
Suwereny angielskie	13 —	12 93
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	113 30	113 10
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec za 100 marek	63 55	63 45
Rubel pap.	1 42	1 41

Warszawa, 9. maja.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	95 —
" " 2ej serji	— —	95 —
" " kupon	— —	152 2/3
" " nowe	92 35	92 05
" " kupon	— —	190 5/10
" likwidacyjne	80 9[illegible]	80 60
" " kupon	— —	175 5/9
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
" " bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
" " " 1866	— —	— —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.